Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Białystok, Sobota 26 lipca 1930 r. Cena 20 gr.

GŁOS OBYWATELA

GAZETA POLITYCZNA, SPOŁECZNA, NAUKOWA, LITERACKA I SPORTOWA.

Rok II. Redakcja i Administracja: Rynek Kościuszki № 9, telefon № 10-06. w Grodnie, Orzeszkowej 3. № 202. (273)

Z przebiegu międzynarodowego raidu awjonetek Europy

za Anglikami lotnicy polscy na drugim miejscu

Paryż 25. VII. (PAT). Niepogoda, jaka panuje w całej Francji i części Europy, wpłynęła na znaczne opóźnienie przebiegu międzynarodowego konkursu turystyki powietrznej. Czołowa grupa złożona z anglików Broada, Butlera i Thorna, oraz niemców Murzika i Possa, zdążyła wczoraj zaledwie przybyć do Lozanny, wówczas gdy według programu powinna była dotrzeć aż do Monachjum z przystankiem w Lozannie. Wobec szalejącej burzy kierownicy konkursu zatrzymali w Pau 35 awionetek, które przybyły tam onegdaj, aż do chwili, gdy wiadomości meteorologiczne pozwolą przedsięwziąć lot przez Pireneje. W liczbie tych 35 awjonetek znajduje się ekipa polska, która onegdaj przybyła do Pau z Orli. Z drugiej strony dwaj lotnicy niemieccy Dinert i von Massenbach, którzy pozostawali dotąd w Anglji, przelecieli wczoraj przez Orlę udając się do Poitiers. W Anglji pozostaje zatem jedynie Muślinski, który usiłuje doprowadzić silnik swój do porządku.

Berlin 25.VII.(PAT). Kierownictwo konkursu międzynarodowego lotu awjonetek komunikuje, iż termin przybywania do Berlina dla samolotów, zatrzymanych w Pau została przedłużony z powodu zarządzenia przez tamtejsze władze sportowe dwudniowego zakazu startowania. Samoloty pozostające w Pau już od 23 lipca mogą przybyć do Berlina do 2-go sierpnia do godziny 4 po południu, a niekoniecznie jak początkowo przyjęto 31 lipca. Samoloty zaś których zakaz startowania zastał dopiero 24 lipca muszą osiągnąć cel w Berlinie 4 sierpnia do godziny 4 po południu.

Londyn 25.7. (PAT). Lotnik Muśliński, który, jak wiadomo, wylądowawszy w Bristolu, stwierdził zepsucie się łożyska kulkowego w motorze, zmuszony jest oczekiwać w Bristolu na części zapasowe. Motor fabryki francuskiej Sampson, który miał być dostarczony jak najprędzej, nie nadszedł do Bristolu po upływie 24 godzin. Wobec tego, że warunki konkursu przewidują dokonanie etapu angielskiego najpóźniej we czwartek, a Muśliński wczoraj do Hestonu nie przyleciał, może on obecnie kontynuować lot już tylko poza konkursem co, jak oświadczył, jest jego zamiarem.

Warszawa 25.7. (PAT). Aeroklub polski komunikuje: Start międzynarodowego raidu awjonetek, wczoraj wieczorem przedstawiał się następująco: 6 samolotów dotarło do Lozanny, w tem 4 Anglików i 2 Niemców. Między Saragossą a Lozanną znajduje się w różnych miejscach 7 samolotów. Pozostałe w liczbie 39 w Pau, gdzie do 2-ch dni start jest zamknięty ze względu na burzę, szalejącą w północnych Pirenejach. Termin ukończenia raidu zostanie dla tych samolotów odpowiednio przedłużony. W Pau znajduje się także 9 samolotów polskich, to znaczy wszystkie oprócz awjonetki Muślińskiego. Start w Pau będzie otwarty w piątek rano, bez względu na pogody. W ciągu czwartku wycofano samolot niemiecki B. 4, na którym leci pilot Stutz. Wycofano dotychczas 17 aparatów z raidu.

Berlin, 25. 7. (PAT). Centralne kierownictwo Międzynarodowego Raidu Powietrznego, komunikuje oficjalnie. W południowej Francji, Szwajcarji i południowych Niemczech, grupa samolotów, lecąca na czele musiała walczyć z niezwykle złą pogodą, deszcze, mgły i nisko płynące chmury, zwłaszcza w Szwajcarji, utrudniały w dużym stopniu lot. Dziś o godzinie 12 w południu stan raidu był następujący: W drodze przez Monachjum do Wiednia znajdowały się samoloty angielskie Thorna, K. 3 Broad i K. 5 Butler. W drodze z Berna do Monachjum samoloty niemieckie B. 3 Murzik i B. 8 Pess. W Bernie znajdował się samolot B. 1 Pasewaldt. W drodze z Lozanny do Berna samolot angielski K. 7 Caberry, z Ljonu wystartował, ale nie przybył jeszcze do Lozanny samolot francuski L. 3 Arrachart, który z powodu mgły musiał zawrócić z ponad lotniska w Lozannie, udając się do Genewy i tam wylądował. Samolot francuski N. 2 Finat i hiszpański T. 5 arcyksiążę Habsburg Bourbon znajduje się w Lozannie. Dziś rano w Barcelonie gotowe były do startu w kierunku Ljonu, niemiecki samolot F. 2 Palte i angielski K. 4 Andrews, w Maprycie francuski M. 1 Cornez w Pau i ponad Pirenejami zapanowała wreszcie pogoda, tak że dziś rano uchylono dwudniowy zakaz startu. Z 39 awionetek wystartowało 35, między innemi z ekipy polskiej O. 1 Gedgow, O. 2 Orliński, O. 5 Dudziński, O. 6 Babiński, O. 9 Zwirko, E. 2 Bajan, E. 3. Płączyński, E. 4 Więckowski. Pozostałe samoloty: niemiecki D. 5 Spengler. D. 7 Grareneuth, polski O. 7 Lewoniewski i angielski K. 6 Lady Bailey. W Bristolu znajduje się samolot P. 5 Muśliński, o którego wycofania z raidu nie ma jeszcze dostatecznych wiadomości.

Dziś rano przybył do Warszawy belgijski minister komunikacji p. Lippens w towarzystwie posła polskiego w Brukseli, p. Jackowskiego i sekretarza osobistego p. Cocka.

Na naszym zdjęciu widzimy dostojnego gościa w towarzystwie p. min. Kwiatkowskiego, przechodzącego przed frontem kompanji honorowej przysposobienia wojsk. kolejarzy.

Wstrząsające szczegóły trzęsienia ziemi we Włoszech

Liczba ofiar ciągle rośnie. Tragiczne sceny wśród ruin. Tam, gdzie były kwitnące miasta, pozostały tylko zgliszcza.

Rzym 25.7. (PAT) Korespondent P.A.T.a, obecny na miejscu katastrofy, donosi z Faggio. Pierwsze wiadomości o katastrofie nie dały pojęcia o jej rozmiarach, wydawać się mogły początkowo, że liczba poszkodowanych jest dość ograniczona—obecnie jednak okazało się już, że jest to jedna z najpoważniejszych klęsk, jakie dotknęły Włochy w ostatnich czasach. Wśród ludności krążą straszliwe wieści, zwłaszcza co do strat w ludziach. Po przebyciu rzeki Ofanto widzimy głębokie rozpadliny ziemi i całe wsie w ruinach, na gruzach pracują oddziały wojskowe, pociągi są zatrzymywane, w celu rozpoznania stanu tunelu na drodze do Melfi, w pobliżu stacji Roschetta, której budowa grozi zawaleniem, pomimo to telegrafiści i telefoniści pracują bez wytchnienia. Wreszcie dostajemy się do Malfi, pisze korespondent P.A.T.a. Miasteczko, będące siedzibą biskupstwa, zbudowane z lawy wulkanu Vulture, było kilkakrotnie nawiedzione przez trzęsienie ziemi, obecnie jednak przeszło rozmiary katastrofy w roku 1851. Cała stara dzielnica miasta leży w gruzach, wszystko—komunikacja, telefony i telegrafy. Saperzy zakładają nowe linje telefoniczne. Ludność osłupiała i przerażona przygląda się żołnierzom i milicji farzystowskiej, zajętej przenoszeniem trupów i opieką nad rannymi. Imponujące zamczysko zbudowane przez Normandów, leży w gruzach, wodociągi uległy uszkodzeniom, lecz fontanny funkcjonują, ułatwiając pracę zaimprowizowanym lazaretami szpitalom, które są urządzone w kościołach i budynkach publicznych górnej części miasta. Podziw budzi bohaterskie zachowanie się żołnierzy dyspozycyjnego bataljonu, którzy prowadzą akcję ratunkową z narażeniem życia. Nie podobna nie uledz wzruszeniu, patrząc na gruzy miasta, żałobę powszechną mieszkańców, słuchając o losie, sąsiednich mieszkańców. Tymczasem wznoszą się już namioty, w których bezdomna ludność znajdzie prowizoryczne schronienie. Wstrząsy nie ustają. Z Monachjum dążymy do Lacedonji. gdzie szkody są mniejsze, aczkolwiek mieszkańcy Melfy twierdzili, że miasteczko to leży w gruzach. Wśród innych ofiar w Lacedonji, cała rodzina pewnego bogatego rolnika, zginęła pod gruzami domu. Jeden z mieszkańców stracił w czasie katastrofy żonę i 3 córeczki i dostał nagłego obłędu.

Wiedeń. 25.7. Dzienniki donoszą z Neapolu, że katedra tamtejsza bardzo ucierpiała wskutek trzęsienia ziemi. Przed katedrą zebrał się olbrzymi tłum, z katedry wyniesiono relikwię Świętego Januarego. Wojsko zaopatruje ludność w wodę i żywność, wiele osób pozbawionych jest dachu nad głową.

Kierownik obserwatorjum na stoku Wezuwjusza oświadczył, że na zupełne uspokojenie się obszarów wulkanicznych czekać trzeba będzie jeszcze czas dłuższy. Według przewidywań, wstrząsy mogą się powtórzyć, będą one jednak słabsze.

Na froncie polsko-rosyjskim przed 10-laty.

Przemęczone marszem i wygłodzone piechury przyglądają się z lubością oprawianiu przez kucharza, zarekwirowanego wieprza.

Były dyktator Litwy w niełasce

Waldemaras zesłany

Ryga 25.7. (PAT). Elta oficjalnie donosi, że Komendant miasta Kowna i powiatu wydał rozporządzenie wysłania profesora Waldemarasa na prowincję, jako osobistość, zagrażająca bezpieczeństwu i porządkowi publicznemu. Profesor Waldemaras został wysłany wczoraj, t. j. dnia 24 bm., z Kowna na prowincję.

—o—

Ryga 25.7. (PAT). W uzupełnieniu wiadomości o wysłaniu profesora Waldemarasa z Kowna, donoszą z cywilnych kół rządowych, że Waldemaras wysłany został do powiatu Kretyngi w pobliżu granicy łotewskiej na przeciąg jednego roku. Będzie on tam znajdował się pod dozorem policji. Gdy Waldemarasowi zakomunikowano o nakazie policji, przyjął wiadomość tę spokojnie, jakgdyby jej oczekiwał. Przyczyną wydalenia Waldemarasa z Kowna, było rozpowszechnienie w wielkiej ilości egzemplarzy wśród członków Rządu, redakcji dzienników, oraz wśród działaczy społecznych, nielegalnych proklamacji, zawierających bardzo ostrą napaść na Rząd litewski.

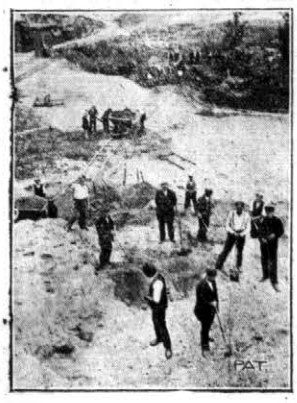

Prace niwelacyjne pod nowy park na Żoliborzu w Warszawie.

Mieszkańcy nowej dzielnicy warszawskiej na Żoliborzu korzystać będą mogli w niedalekiej przyszłości z bardzo rozległego parku. Prace niwelacyjne terenu, przy których znalazło pracę kilkuset bezrobotnych, postępują w bardzo szybkim tempie.

Więcej wiary w siły narodu

W numerze 206 „Gazety Warszawskiej" z dnia 24 lipca, Pan Stanisław Grabski, w artykule p. t. „Warto się uczyć", poświęconemu zagadnieniu polityki polskiej na kresach—pisze: „...Raz już powiedziałem i znów przypominam: Niemcy utrzymały pomimo klęsk wojennych większość Górnego Śląska, Warmję i Prusy Wschodnie—bo wygrały plebiscyt. Wygrały zaś one plebiscyt—bo miejscowe społeczeństwo niemieckie, siłą cywilizacyjną, gospodarczą, swą świadomością i organizacją polityczną, gorowało nieskończenie nad niezamożną, wyłącznie niemal włościańską i robotniczą ludnością Polski"...

Nie ulega wątpliwości, że w okresie plebiscytowym organizacja Niemców w Prusach Wschodnich pod względem politycznym, społecznym i gospodarczym, stała nieporównanie wyżej od polskiej.

Nie był to jednak czynnik, decydujący w rozgrywce plebiscytowej.

Ówczesne nastroje ludności niemieckiej na terenie plebiscytowym były tego rodzaju, że gdyby plebiscyt, jak pisze były kierownik propagandy niemieckiej podczas plebiscytu, niejaki Worgitzky, w swej książce p. t. „Geschichte der Abstimmung in Ostpreussen" przeprowadzony był w roku 1919 na wiosnę — wydałby on zupełnie inne rezultaty.

A trzeba wiedzieć, że ludność niemiecka Prus Wschodnich, ogarnięta ogólnem przygnębieniem, tak charakterystycznem wówczas dla całych Niemiec—była skłonna zrezygnować ze swych aspiracyj w stosunku do Prus Wschodnich.

Worgitzky mówi dalej, że „tereny plebiscytowe czekała wtedy ciemna przyszłość. Na ulicach ukazały się liczne wozy meblowe, jako zewnętrzny znak ginącej odwagi i ogólnego przygnębienia. Ostrożni pakowali swe rzeczy i wysyłali je w miejsca bezpieczniejsze, zaś zupełnie ostrożni czemprędzej opuszczali tereny plebiscytowe. Gazeta „Allensteiner Zeitung" największa w Prusach Wschodnich, bo posiadająca 28.000 egzempl. nakładu—wiernie oddawała obraz przygnębienia Niemców, bo hamowała do ostatniej niemal chwili progagandę niemiecką i dopiero na krótko przed plebiscytem, „Allensteiner Zeitung" definjuje sytuację w ten sposób, że może teren Prus Wschodnich nie przypadnie do Polski".

Wynurzenia Worgitzkiego mówią nam, że wyniki plebiscytu, nie są sukcesami „wyższości cywilizacyjnej, politycznej, społecznej i gospodarczej Niemców"—jak to suggeruje P. St. Grabski.

Na przegraną plebiscytu dla Polski, złożyły się inne powody. Polska zajęta wojną z bolszewikami, którzy stanęli u bram Warszawy, nie była w stanie poświęcić najmniejszego nawet wysiłku na rzecz pomocy rodakom naszym na terenie plebiscytowym. W całej Europie utrwaliło się przekonanie, że wojna polsko-bolszewicka zakończy się... w Poznaniu, dokąd wiali defetyści polscy, zamierzający zapewne traktować tam o pokój z bolszewikami. Nic dziwnego, że Polska, która w dzień plebiscytu przedstawiała obraz upadku wojskowego, a co za tem szło i upadku politycznego, nie mogła być dla Mazurów atrakcją, przyciągającą ich dla pewnych świadczeń. Cud Wisły przyszedł niestety o kilka dni zapóźno.

Stan gospodarczy Polski w okresie plebiscytowym, również nie był zachętą dla Mazurów do głosowania za Polską. Gwałtowny spadek marki, duże skoki cen na artykuły pierwszej potrzeby, wybujała spekulacja i całkowite uzależnienie Polski od zagranicy pod względem wytwórczości przemysłowej, gdyż polski przemysł celowo zniszczyła okupacja niemiecka — nie stwarzały dla plebiscytu najmniejszych konjunktur.

Jeśli nawet ludność polska na Mazurach, w poczuciu swej odrębności kulturalnej i narodowej, poczęła gromadzić się w tych warunkach przy sztandarze polskim—to kres tej pracy, położył odrazu najokropniejszy terror, uprawiany przez bojówki niemieckie na Polakach zupełnie bezkarnie. Bezkarnie dlatego, że plebiscyt przeprowadzano przez **niemieckie władze administracyjne, a bezpieczeństwo zapewniała niemiecka Sicherheitswehra.**

Władze koalicyjne, oraz wojska koalicyjne, były niejako pozorami legalności tej komedji, którą nazwano plebiscytem. Krew polska, którą Niemcy przelali przed plebiscytem i po plebiscycie, nie jest dla mnie żadnym dowodem wyższości cywilizacyjnej i politycznej Niemców. Jest ona raczej świadectwem, że barbarzyństwo, przemoc i gwałt, były wyłączną przyczyną „zwycięstwa niemieckiego" — z którego przy wrzaskliwym huku bębnów i zawodzeniu trąb, Niemcy się ostatnio tak cieszyli.

Te same elementy sprawiedliwości, Niemcy chciałyby wprowadzić do t. zw. kwestji korytarzowej.

Szczęście, że ocknęło się całe społeczeństwo polskie, dając wyraz swemu oburzeniu na wiecach protestacyjnych, organizowanych przez Związek Obrony Kresów Zachodnich.

Społeczeństwo polskie, w tysiącach rezolucyj, uchwalanych na masowo odwiedzanych wiecach, w poczuciu słuszności swych praw — protestowało przeciw uznaniu za legalny plebiscytu na Mazurach, bo był on **gwałtem międzynarodowym.**

Kwestja Mazurów, Warmji i Powiśla, nie została przez „plebiscyt" wyczerpaną.

W okresie odradzania się ducha polskiego z tamtej strony kordonu, w okresie potężnego protestu Polski przeciw plebiscytowi, nie wolno Panu, Panie Grabski pisać, że Polacy przegrali plebiscyt, bo w każdej dziedzinie życia ludzkiego byli słabsi.

Złą przysługę czyni p. Grabski idei obrony naszych kresów zachodnich.

Słusarczyk.

Nowo wybudowany gmach Izby Skarbowej w Nowogródku

Onegdaj odbyło się w Nowogródku uroczyste poświęcenie nowowzniesionego gmachu Izby Skarbowej. W poświęceniu m. inn. wzięli udział: p. vicemin. Skarbu St. Starzyński, woj. Beczkowicz z przedstawicielami miejscowych władz administracyjnych, dyrektor P.A.T. Roman Starzyński, szereg wyższych urzędników M. Skarbu, oraz Prezesi Izby Skarbowej w Wilnie i Brześciu n/B

Czy sporządzana przez Urzędy gminne w dobie obecnej statystyka produkcji rolnej da oczekiwane przez Ministerstwo Rolnictwa rezultaty?

Odpowiedź na to pytanie winni dać sekretarze gmin wiejskich, t. j. ci ludzie, którzy w środowisku rolniczym obracają się przykuci do stołka samorządowego po 12 godzin dziennie i którym w zakresie ich urzędowania praca powyższa bywa poruczona.

Więc jako jeden z nich odpowiem: że sporządzana statystyka sposobem dotąd praktykowanym, t. j. przez liczenie na sumienność zapytywanego producenta o jego zasiewach i zbiorach nie da, jak zresztą dotychczas nie dawała, pozytywnych rezultatów.

Powszechnie utarło się przysłowie: że statystyka podobną jest do pięknej kobiety. Obie są nieobliczalne. A dlaczego to przysłowie może mieć uzasadnienie na terenie gmin wiejskich, w skróceniu wyjaśnię ku uwadze urzędów statystycznych.

Nadsyłane druki do urzędów gminnych o rejestracji zasiewów i zbiorów, wypełniane są przez sekretarzy, a osobiście podpisywane, t. zn. stwierdzana wiarogodność podanego materjału są: w większej własności przez właścicieli takowej, w gospodarstwach zaś drobnoszlacheckich i włościańskich przez sołtysów.

Na interwencję sporządzającego statystykę, że są to paradoksalnie zredukowane do minimum cyfry, spotykamy się z odpowiedzią, niekiedy dosyć ironiczną, że „ja odpowiadam za to, co podpisuję".

Więc pierwsza bieda kryje się w tem, że Urząd gminny sprawdzić nie może wszystkich po wsiach, których ilość niekiedy sięga do paru tysięcy, a podpisujący statystykę, nie jest odpowiedzialny za częstokroć wadliwie podane cyfry, bo naczelnicy gmin bardzo często nie chcą się narażać sąsiadom, u których dziś tylko jedna piosenka na ustach p. t.: „kryzys, tanizna, bieda".

Niemając ścisłych danych, z powodu nieukończonej komasacji gruntów, o tych gruntach, w podziale na grunta orne, pastwiska, łąki, lasy, siedliska i nieużytki, oprócz danych, nadesłanych przez Urząd skarbowy, w których to wykazach są duże różnice z rzeczywistym posiadaniem, ponieważ po wprowadzeniu w stan posiadania przez Urzędy Ziemskie, zmiany te zaszły w gospodarstwach rolnych, o czem powinien wiedzieć i Urząd skarbowy, Urzędy gminne mają wytrącony z rąk atut zmniejszenia ugorów i nieużytków w statystyce, które podawane są zawsze w dominującej ilości.!

Pomimo ukończonej komasacji gruntów i wprowadzenia we wsiach nowego stanu posiadania, Urzędom gminnym zabronione jest wymierzanie podatków z faktycznie użytkowanych gruntów, ze względu na nieprzeprowadzoną klasyfikację tych gruntów przez Urząd skarbowy.

A więc druga bieda kryje się w tem, że brak rejestrów pomiarowych we wsi, sporządzenie których należy do kompetencji Okr. Urzędu Ziemskiego oraz nieukończona klasyfikacja, staje się mimowolną przyczyną do ukrywania przez ludzi złej woli faktycznie posiadanych i użytkowanych od szeregu lat nowych morgów.

Czem skorupka za młodu nasiąknie tem i na starość cuchnie. To samo i z naszym rolnikiem się dzieje. Długie lata niewoli i wyzysku moskiewskiego, pozatem niewdzięczne warunki i potrzeby stworzone przez wojny i inwazje, a wreszcie pamiętne spisywanie bydła i zapasów rolnych przez Niemców, utrwaliły w mózgu rolnika tą zasadę, że spisują zapasy rolne i bydło i dziś po to, aby je odebrać, a w lepszym wypadku obciążyć podatkiem.

To też najlepszym odzwierciadleniem tego smutnego przeżytku, są dziś spotykane wypadki, kiedy na zapytanie ile posiada gospodarz zboża, prawie zawsze analogiczna brzmi odpowiedź: „Niewiem, aby starczyło parę korcy na zasiew". Dziwnym zbiegiem okoliczności, podobny osobnik niedawno zdradził siebie, bo po upływie tygodnia czerwony kur zapiał nad jego kukrzyskiem, i spalona gromada zboża do 60 mtr. ukazała się oczom sąsiadów, którzy go również mieli za biedaka nie przypuszczając, że zajmował się skupowaniem zboża, wyczekując wygórowanych cen.

W tym miejscu zanotuję trzecią i ostatnią z kolei biedę t. j. brak uświadomienia i organizacji w szarej masie społeczeństwa rolniczego. Dalsza przyczyna jest to brak jednolitej konstrukcji podatków, w najróżnorodniejszych odcieniach i barwach których rolnik zaślepia się i na umyśle jeszcze gorzej tępieje. W bojaźni przed otrzymaniem nowego nakazu, oprócz już otrzymanych w ciągu miesiąca 2—3 nakazów płatniczych, rolnik traci poczucie obowiązku, i zwinięte w trąbę papiery chowa pod pułapem w alkierzu.

Wykolejony z równowagi w ten sposób rolnik, staje się częstokroć bezwiednie ciężarem Urzędu gminnego, a w pierwszym rzędzie wrogiem samego siebie.

Uważam, że braki powyższe usuną się z drogi, po której zdąża do celu tak poważny odłam pracy ministerjalnej, jaką jest statystyka wówczas gdy:

1) dotychczasowe objeżdżanie wiosek stanie się przeżytkiem, a na to miejsce stworzyć komisję w osobach wojta, sołtysa i 2 ekspertów ze wsi, w której się przeprowadza statystykę i 2 członków kółka rolniczego, którzy fachowo na własną odpowiedzialność określą zasiewy i ilość bydła, ponieważ wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi;

2) gdy się przemówi do sumienia O. U. Z., że 7—8 lat jest termin dostateczny do ukończenia komasacji gruntów i wydania sołtysom rejestrów pomiarowych;

3) gdy analogiczny apel Urzędów gminnych będzie nareszcie usłyszany przez Urząd skarbowy odnośnie ukończenia klasyfikacji gruntów;

4) gdy do czasu wejścia w życie ustawy, normujące sprawę podatkową, urzędy wymierzające podatki państwowe i samorządowe, dostosują się do jednakowego terminu wymiaru i terminu płatności tych podatków;

5) gdy istniejące dziś na papierze kółka rolnicze ożywią swoją działalność w kierunku uświadomienia ludności o znaczeniu statystyki dla Państwa w całości i dla każdego rolnika oddzielnie, mając na uwadze dotychczasową „nieobliczalną" statystykę, wskutek której tani korzec żyta znalazł swą przyczynę w ukrywaniu przez rolników posiadanych do zbycia zapasów zboża.

R. Krueger

Prezes Z. P. A. G.
na pow. Wys. Mazowiecki

Poświętne, w lipcu

W 25-ą rocznicę bohaterskiej śmierci Stefana Okrzei.

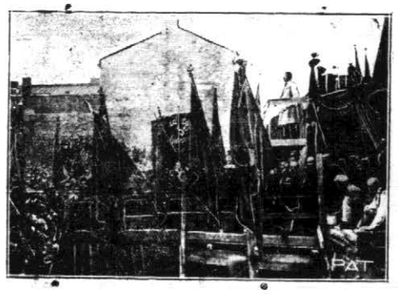

Na naszym zdjęciu widzimy tłumnie zebranych przedstawicieli P. P. S. d. Fr. Rewze sztandarami, którzy przybyli na uroczystość założenia kamienia węgielnego pod Dom Ludowy im. Okrzei w Warszawie.

Nowobudowany i konsekrowany uroczyście w ubiegłą niedzielę przez Ks. Prymasa Polski kardynała Hlonda kościół „na Solaczu" w Poznaniu.

Tragiczny bilans tajfunu

Wiedeń 25.7. (PAT). Według doniesień dzienników z Tokjo, japońskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych ogłosiło oficjalną listę ofiar tajfunu. Zabitych zostało ogółem 396 osób, 20.000 rannych, 8.450 domów jest zupełnie zniszczonych.

Szlakiem wycieczki dziennikarzy czechosłowackich

Poznań 25.7. (PAT). Dziś rano o godzinie 7.30 przybyła do Poznania wycieczka grupy dziennikarzy czechosłowackich z Koszyc, celem zwiedzenia Międzynarodowej Wystawy Komunikacji i Turystyki.

POPIERAJCIE
L. O. P. P.

BIAŁYSTOK.

PRZYJĘCIE U P. WOJEWODY

Pan Wojewoda przyjął w dniu wczorajszym pp.: redaktora Piotrowskiego z Warszawy, Tadeusza Tęczyńskiego prezesa T-wa Organizacyj i Kółek Rolniczych w Białymstoku, notarjusza Władysława Krzepko, prezesa Rady Powiatowej B.B. w Bielsku Podlaskim, Marjana Narbutta członka Wydziału Powiatowego i Zarządu Powiat. B. B. w Bielsku Podlaskim, Jana Karpińskiego, delegację Magistratu i Rady Miejskiej w Białymstoku w osobach pp.: prezydenta W. Hermanowskiego, prezesa R. M. prof. Młyńskiego, d-ra Rajgrodzkiego, ławników Flomenbauma i Kacnelzona, delegację bezrobotnych huty szklanej „Janina" w Grajewie w osobach pp. Jana Damańskiego i Ignacego Tokarskiego. Złożył wizytę p. Wojewodzie inż. Ludomir Butwilowicz, inspektor pracy w Białymstoku.

PRZYJAZD P. MINISTRA ROLNICTWA

W niedzielę 27 lipca przyjeżdża p. Minister Rolnictwa Janta-Połczyński celem lustracji administracji lasów państwowych i poszczególnych działów prac rolnych w powiatach: łomżyńskim, kolneńskim i ostrołęckim.

OSOBISTE

W dniu wczorajszym przybył do Białegostoku b. wojewoda białostocki, prokurator Sądu Najwyższego p. Kirst, który zabawi w naszem mieście do poniedziałku.

Z URZĘDU EMIGRACYJNEGO

Urząd Emigracyjny w Białymstoku, którego teren działalności obejmuje Województwa: Białostockie, Wileńskie i Nowogródzkie, w czasie od 1 stycznia do 15 lipca rb. wydał około 4700 pozwoleń na wyjazd zagranicę w tem i do Stanów Zjednoczonych. Z liczby tej wyjechało około 700 kobiet samotnych pod opieką władz w pozostałej liczbie mężczyźni. Do Argentyny wyjechało około 60 proc. z całkowitej liczby. Do Stanów Zjednoczonych wyjechało około 600 osób w tem kobiet przeszło 400.

Gros emigracji przypada na jesienną i zimową porę roku szczególnie grudzień i styczeń.

Z URZĘDU POŚREDNICTWA PRACY

Urząd Pośrednictwa Pracy, obsługujący 8 powiatów Województwa Białostockiego, wydał w czerwcu rb. 88 pozwoleń na wyjazd do robót rolnych zagranicę w lipcu zaś, na zbiorową grupę 180 osób.

PIERWSZE JASKÓŁKI WYBORCZE

Jak się dowiadujemy, poseł Polakiewicz z B. B. przy zbliżających się wyborach do Sejmu ma zamiar kandydować nadal z Białostockiego Okręgu Wyborczego.

Z KOŁA MIAST WOJEWÓDZTWA BIAŁOSTOCKIEGO

We wtorek 29 lipca rb. odbędzie się w sali obrad Magistratu m. Grodna, o godzinie 10 rano posiedzenie Komisji dla spraw emerytalnych pracowników miejskich woj. białostockiego, o godz. 12-ej posiedzenie Komisji organizacyjnej Koła Miast Woj. Białostockiego, a o godz. 3 po południu posiedzenie Komisji Inwestycyjnej Koła Miast dla spraw elektryfikacji.

Z BIBLJOTEKI MIEJSKIEJ

Bibljoteka miejska po dokonaniu remontu wznawia swe czynności od poniedziałku 28 lipca.

Nadesłane

Restauracja i cukiernia na świeżem powietrzu, w pawilonie, w ogrodzie miejskim. Wydaje śniadania, obiady i kolacje. Napoje chłodzące, lody, mazagramy, etc. Codziennie od godziny 6 po południu koncert wojskowej orkiestry smyczkowej 42 p.p. Rendez vous elity towarzyskiej Białegostoku. Smaczna i obfita kuchnia pod kierownictwem znakomitego szefa-kuchmistrza, p. Mieczysława Kozerskiego. Ceny bardzo przystępne. Wybór trunków pierwszorzędnych firm krajowych i zagranicznych.
5k8—2

Radjo-program

Warszawa 1411, 7 m

Sobota 26-VII.

11.40. PAT.
11.58—12.10. Sygnał czasu.
12.10. Muzyka z płyt gramofon.
13.00. Kom. meteorologiczny.
13.10. D. c. koncertu gramof.
15.15 Kom. gospod.
16.15. Muzyka z płytgramof.
17.10.—17.25. Kącik artystyczny L.S.G.
17.35. „Co robiła Izanami na moście tęczowym".
18.00. Transm. z Wilna.
19.00. Rozmaitości.
19.20. Płyty gramofonowe.
19.30 Feljeton.
19.45. Centralne Tow. Organ. i Kółek Roln. do swych członków i ogółu rolników.
20.00. Prasowy Dziennik Radj.
20.15. Koncert popul. z Del. Szwajc.
22.00. Feljeton.
22.15. Komunikaty.
23.00.—24.00 Radjokabaret z płyt gramof.

KURSY SZOFERSKI
zawodowe i dżentelmeńskie
pod fachowem kierownictwem
Luksusowe maszyny. Własne warsztaty reperacyjne.
BIAŁYSTOK, Sienkiewicza 39.
547 Telefony: 16-55 i 2-44.

WALTER I KARLIŃSKA w BIAŁYMSTOKU

W nadchodzącą niedzielę, dnia 27 lipca rb. przybywają do naszego miasta, na gościnne występy, wraz z zespołem gwiazd „Morskiego Oka", tej miary artyści jak: Walter i Karlińska.

FIGLARZ ALARMUJĄCY niepotrzebnie Straż Ogniową jest już w potrzasku

Dnia 13 lipca rb. Biał. Straż Ochotnicza dwukrotnie była alarmowaną do pożarów przy ul. Orzeszkowej i Mickiewicza, dokąd przybyła, rozumie się, natychmiast i Straż Miejska, tymczasem jak się okazało, niepotrzebnie, gdyż żadnych pożarów tam nie było.

Dzięki jednak sprytowi komentanta B.O.S.O. i energji policji figlarz, – podobno pracownik zawodu fryzjerskiego—który naraził straże ogniowe na stratę czasu i wydatki, jest już schwytany i odpowie ,przed Sądem za swoje głupie kawały.

Rezerwiści w Wasilkowie organizują się

W ubiegłą niedzielę, w Wasilkowie, odbyło się zebranie rezerwistów w liczbie z górą 200 osób.

Po referacie o znaczeniu i ideologji Stowarzyszenia Rezerwistów, zebrani przystąpili do wyboru władz Związku. Do Zarządu wybrani zostali: p. Florjan Godlewski, chor. rez.—prezes, p. Franciszek Bielecki podch. rez.—wice prezes, p. Kruszewski Kazimierz—sekretarz i p. Falkowski Antoni—skarbnik.

Do Zarządu, jako zastępcy weszli panowie: Dobrowolski Wacław, Kruszewski Adam, Małachowski Edward, Zawadzki Ignacy, Kolendo Piotr i Czekiel Józef.

Na Komendanta Oddziału Konnego Walne Zebranie zaproponowało p. Falkowskiego Antoniego, oraz w celu nadania pracom wstępnym należytego biegu, zebrani postanowili prosić o przybycie do Wasilkowa p. mjra Szkutę.

Znowu groźny pożar

Spłonęło 122 budynki. 24 rodziny bez dachu

W Nowym Dworze, powiatu wołkowyskiego, powstał onegdaj z nieustalonej dotychczas przyczyny pożar. Wskutek wiatru i stałej akcji ratunkowej, morze płomieni ogarnęło błyskawicznie całą wieś.

Spaliły się 24 domy mieszkalne ze sprzętami i 98 budynków gospodarczych z częścią zbiorów i narzędzi rolniczych. Straty sięgają 200 tysięcy złotych. Na miejsce zjechał Starosta powiatowy, który zorganizował pierwszą akcję pomocy.

Niezależnie od tego losem pogorzelców zajął się p. Wojewoda.

APOLLO Dziś o godz. 6.30, 8.20, 10.20
Potężny film, który dopiero na jesieni ukaże się w stolicy
Wobec wielkich kosztów CENY MIEJSC OD 1.25

Nowe arcydzieło
CECIL B. DE MILLE'A
(TWÓRCY „Dziesięcioro przykazań)
Rozgrywające się w
Mandżurji, Chinach i na Syberji

3-EJ PRZYJACIELE
Emocjonujący dramat na tle krwawych walk z bolszewikami
W roli głównej **WILLIAM BOYD** słynny z filmu „Burlak z nad Wołgi"
PONADTO **Wesoła Wycieczka** Komedja w 3 aktach
Przepiękna **DJANA ELLIS** jako tania, arystokratka rosyjska

Czy jesteś członkiem LOPP?

Izba Rzemieślnicza w Białymstoku.

Okólnik Nr. 9.

Zgodnie z § 40 ust. 2 Rozporządzenia Ministra Przemysłu i Handlu z dn. 7 grudnia 1927 roku oraz § 31 Statutu Izby Rzemieślniczej w Białymstoku ogłasza się, uchwalone przez Zebranie Izby w dniu 23 marca 1930 r., a zatwierdzone przez Ministra Przemysłu i Handlu w dniu 7 maja 1930 r. i ogłoszone w „Białostockim Dzienniku Wojewódzkim" z dn. 5 lipca 1930 r. Nr. 8.

PRZEPISY REGULUJĄCE SPRAWY TERMINATORSKIE W OKRĘGU IZBY RZEMIEŚLNICZEJ W BIAŁYMSTOKU.

(Dokończenie.)

IX. Świadectwo przebytego czasu nauki.

§ 18.

W razie rozwiązania umowy o naukę albo jej wygasnięcia wskutek zwinięcia przedsiębiorstwa rzemieślniczego pryncypał winien wydać uczniowi świadectwo, stwierdzające przebyty czas nauki. Takież świadectwo wydaje pryncypał uczniowi w ciągu ośmiu dni, w razie prawidłowego ukończenia nauki.

W razie śmierci pryncypała Zarząd cechu, a jeżeli zmarły nie należał do cechu, właściwy Urząd gminny wyda uczniowi świadectwo przebytego czasu nauki.

X. Świadectwo ukończenia nauki

§ 19.

Jeżeli pryncypał jest członkiem cechu, Zarząd cechu winien wydać uczniowi na podstawie świadectwa przebytego czasu nauki oraz świadectwa z ukończenia nauki w publicznej szkole dokształcającej zawodowej — świadectwo ukończenia nauki rzemieślniczej.

Jeżeli pryncypał nie należy do cechu, wydane przez niego świadectwo stwierdzające przebyty czas nauki, uwierzytelnia Urząd gminny bezpłatnie (art. 124 ust. 3 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie przemysłowem).

XI. Egzamin na czeladnika.

§ 20.

Z upływem ustalonego terminu nauki uczniowi powinna być dana możność złożenia przed Komisją Egzaminacyjną egzaminu na czeladnika.

W tym wypadku uczeń ma zastosować się do postanowień art. 155 Rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie przemysłowem i do przepisów regulaminu, uchwalonego przez Izbę Rzemieślniczą dla Komisyj Egzaminacyjnych czeladniczych.

XII. Liczba uczniów w jednym zakładzie rzemieślniczym.

§ 21.

Pryncypał uprawniony do przyjmowania uczniów na naukę, może przyjmować uczniów w liczbie, nieprzekraczającej liczby, ustalonej rozporządzeniem właściwej władzy przemysłowej wojewódzkiej.

XIII. Sankcja karna.

§ 22.

Winni niestosowania się do niniejszych przepisów i do zarządzeń wydanych przez Izbę Rzemieślniczą na podstawie tychże przepisów, ulegają karze porządkowej do 20 zł., nakładanej nakazem karnym przez Prezydenta Izby.

Od nakazu karnego przysługuje skazanem odwołanie się do władzy przemysłowej wojewódzkiej w terminie 14 dni, licząc od dnia następującego po dniu doręczenia nakazu.

Wniesienie odwołania wstrzymuje ściągnięcie nałożonej kary porządkowej.

Decyzja władzy przemysłowej wojewódzkiej jest ostateczną. Karę porządkową ściąga się na rzecz Izby w drodze administracyjnego postępowania przymusowego.

Na podstawie art. 182 ust. 4 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 czerwca 1927 roku o prawie przemysłowem (Dz. U. R. P. Nr. 53 poz. 468) zatwierdzam powyższe przepisy, regulujące sprawy terminatorskie w okręgu Izby Rzemieślniczej w Białymstoku, uchwalone przez Izbę Rzemieślniczą w Białymstoku.

Warszawa, dnia 7 maja 1930 r.

Kierownik Min. Przem. i Handlu
(–) *E. KWIATKOWSKI*

L. d. 2205.
23 | VII—1930 r.

Izba Rzemieślnicza w Białymstoku.
Sekretarz Izby: *(C. MILLER).*
Prezydent Izby: *(FR. GROSSER).*

Przepisy powyższe obowiązują w Okręgu Izby Rzemieślniczej w Białymstoku na terenie województwa Białostockiego.

„MODERN" Dziś o godz. 6.30. Ceny od 1 zł.
Od EGIPTU do PALESTYNY
Największy monumentalny film rewelacyjny, zaw. autentyczne zdjęcia **niedawnych tragicznych wydarzeń w Palestynie p. t.**
OSTATNIE KRWAWE WALKI W PALESTYNIE
10 wielkich aktów, ilustrujących ciężki tryb życia żydów w Egipcie, Palestynie i Jerozolimie. Ponadto cuda krainy faraonów, wysiłek narodu żyd. w Tel Awiwie, Hebronie, Zefasie i w różnych kolonjach żyd.

Kino „Polonja" DZIŚ
PRAWO PIĘŚCI
Dramat sensacyjny.
W rolach głównych:
Gary Cooper Willam Powell.
NADPROGRAM
Arcywesoła komedja w 2 aktach.

545—1 Nr. E'. 202 | 30 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Powiatowego w Białymstoku, rew. II (Sobieskiego 7) ogłasza, że w dniu 5 sierpnia 1930 r. od godziny 10 rano, w Białymstoku na Wygodzie na placu i zabudowaniach Spółdzielni Mieszkaniowej „Zdobycz Robotnicza" odbędzie się sprzedaż przez licytację wszelkiego rodzaju materjału budowlanego, należącego do Spółdzielni Mieszkaniowej „Zdobycz Robotnicza" ocenionych, na 17384 zł., które to przedmioty mogą być sprzedane niżej szacunku w myśl art. 1070 U. P. C.

Spis rzeczy i ich szacunek można obejrzeć w dniu licytacji.

Białystok, dnia 24 lipca 1930 r.

Komornik **PODBIELSKI.**

546—1 Nr. E'. 20330 | r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Powiatowego w Białymstoku, rew. II (Sobieskiego 7) ogłasza, że w dniu 8 sierpnia 1930 r. od godziny 10 rano, w Białymstoku przy ul. Artyleryjskiej pod Nr. 2 w lokalu Spółdzielni Mieszkaniowej „Zdobycz Robotnicza" odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, a mianowicie: 440 szt. ram aktenych różnych rozmiarów, karoserji, 154 szt. taboretów, 490 szt. zakrętek, 47 zawias drzwiowych desek, ocenionych na 1380 zł., które to przedmioty mogą być sprzedane niżej szacunku w myśl art. 1070 U. P. C.

Spis rzeczy i ich szacunek można obejrzeć w dniu licytacji.

Białystok dnia 24 lipca 1930 r.

Komornik **PODBIELSKI.**

DOKTÓR M. KANEL
Choroby weneryczne, skórne i włosów.
Przyjm. od 9—1 i od 5—8. (Kob. od 4—5).
Białystok, Sienkiewicza 37. telef. 5-95.
LL

Dr. J. WALEWSKI
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
Przyjmuje rano i od 4—8 w. Kobiety 4—5 pp.
W niedziele i święta od 4—6 pp.
ul. Sienkiewicza 4 m. 3 Telefon 99-4.

GRODNO.

Cena kwiatów

Potrzeba piękna wrodzona jest każdemu niemal człowiekowi od pierwszego zarania cywilizacji.

Właściwie cywilizacja zrodziła się wtenczas, kiedy w człowieku pierwotnym drgnęło poczucie piękna, gdy spojrzał na dziko rosnące kwiaty.

Kwiaty zrodziły cywilizację,piękno świata i kulturę ludzką. Historja człowieczeństwa — posuwa się (można by tak powiedzieć) drogą brukowaną kolcami i obsadzoną kwiatami. Kult kwiatów nie zanikł w człowieku nawet w szczęku miecza i huku armat.

Jak bardzo kwiaty wplecione są w historję ludzkości świadczą wypadki, dość zresztą częste, że państwa obierały sobie za swoje godła narodowe — kwiaty. Napoleon był pono tak wielkim czcicielem fjołka, że nosił go z sobą jako talizman powodzenia. Z rozpowszechnieniem kwiatów wiązały się nawet kwestje ustrojów gospodarczych państw, a historja gospodarcza Holandji, Belgji i Księstwa Luksemburg, jest właściwie historją rozwoju kwiaciarstwa. Siła gospodarcza tych krajów wyrosła właściwie z paru niepozornych, a wdzięcznych roślin kwiatowych, które później w miarę ich udoskonalania stały się podstawą ustroju gospodarczego.

Jako przykład że bogactwo swoje zawdzięcza Holandja hodowli kwiatów cebulkowych, niech posłuży fakt, że za jedną cebulkę tulipana płacono w Holandji 6000 florenów, a za odmianę „Admirał Eukwicen" zapłacił jakiś amator 13.000 guldenów.

Inna odmiana sprzedana została w drodze wymiennej. Za cebulkę tej odmiany otrzymał hodowca nie wielki „drobiazg" bo jeno: 24 miary pszenicy, 48 miar żyta, 4 tłuste woły, 8 świń, 12 owiec, 2 beczki wina, 2 beczki masła, centnar sera holenderskiego i srebrny kubek. Jeden z hodowców za wyhodowanie nowej odmiany otrzymał 100.000 guldenów holenderskich. Cebulki tulipanów były oczywiście przedmiotem kradzieży. Nie należały do rzadkości wypadki, że za kradzież jednej cebuli można było „dostać" parę lat więzienia, albo wynagrodzenia pieniężnego do sumy kilku tysięcy guldenów.

Ceny nowych odmian Narcyzów nie sięgały wprawdzie takich zawrotnych sum, ale sumka 500—1000 guld. za jedną cebulkę to oferta wcale nie do pogardzenia.

Już w tym roku na wystawie kwiatów w Paryżu sprzedano z licytacji 1 klącz nowej odmiany irysa za... 12.000 franków. W tegorocznych katalogach ogrodn. spotykamy wprawdzie zupełnie tanie gatunki roślin, a jednak cena jednej odmiany piwonji chińskiej drzewiastej sięgała 170 zł.

Za wyhodowanie nowej odmiany chryzantemu pewien ogrodnik Lyoński otrzymał 1200 franków nagrody.

Za jeden kwiat kamelji zapłaciła pewna arystokratka francuska w w. XIX 20.000 franków, a w 50 lat później płacono w Petersburgu po 400 rubli za kwiat. Pewien Amerykanin, bawiąc w Paryżu, zapłacił za kwitnącą kamelję 11.000 fr. Za jedną ostróżkę chińską wyprowadzoną na Riwierze, pewien Anglik w r. ubiegłym zapłacił 10 funtów szterlingów. Tych parę faktów niech posłuży jak wielki kult do kwiatów może powstać w duszy człowieka.

Niesamowite Qui pro Quo

Szosa Grodno-Druskienniki zbroczana krwią — Tragiczne strzały—i trzy ofiary ludzkie

W nocy z czwartku na piątek na szosie Grodno—Druskieniki rozegrała się niesamowita scena, mająca podłoże drapieżnego nieporozumienia. W odległości 29 klm. od Grodna jechała w kierunku Druskienik furmanka na której siedziało 4 mężczyzn: Rubinsztein, Jelin Cnaim, Szymon Kleinbord i Lewin Abracham, wiozących do Druskienik drób (którego byli stałymi dostawcami dla kuracjuszy druskienickich). Około godz. 23 zobaczyli za sobą światła samochodu, wobec czego wnioskując, że jest to światło pasażerskiego autobusu, trzej ostatni z wyżej wymienionych zeskoczyli z wozu, by samochód zatrzymać, wsiąść i prędzej znaleść się w Druskienikach. Zanim zorjentowali się, że samochodem tym jest taksówka, padło z taksówki kilka rewolwerowych strzałów od których jeden został zabity, zaś Lewin i Kleinbord ranni. Jeden Rubinsztein t. j. furman, siedzący na wozie, ocalał, ale wobec tak wstrząsającej sceny zmuszony towarzyszy swoich naładować na wóz i zawrócić do Grodna. Dający jeszcze znaki życia Jelin zmarł w drodze. Sprawcą strzałów okazał się Jan Gołębiowski sędzia hipoteczny w Końskiem, województwo Kieleckie, jadący na kurację do Druskienik.

Zbieg tych dramatycznych momentów każe przypuszczać, że pasażerowie jadący autem podejrzywali, iż trzej ludzie zatrzymujący auto są bandytami, usiłującemi na nich napaść w celu rabunkowym, wobec czego uznali własną obronę za konieczną i radykalną.

Wypadek powyższy wywołał w Grodnie wstrząsające wrażenie.

Aresztowanie woźnego Sądu Okręgowego Komara

za zbrodnię systematycznego gwałcenia nieletniej

W środę 6-go władze sądowe poleciły aresztować jednego z woźnych Sądu Okręgowego, niejakiego Komara, liczącego 51 lat życia.

Przyczyną aresztowania była wiadomość doniesienia władzom sądowym, że osobnik powyższy dopuszczał się systematycznego gwałtu na swojej nieletniej wychowanicy.

Jak nam donoszą, woźny Komar przyjął przed 12-toma laty czteroletnią dziewczynkę na wychowanie, a kiedy miała lat 12 dopuścił się na niej gwałtu. Od tego czasu, przez przeciąg 4 lat zbrodnicze te indywiduum dopuszczało się na biednym dziecku systematycznych gwałtów, zabraniając jej komukolwiek o tem rozgłaszać. Nadmienić należy, że ten zwierzęcy stosunek Komara do biednego dziecka znany był jego żonie, która zbrodnie męża trzymała w tajemnicy, zadowolona, że nieokiełzane instynkty płciowe Komara odwróciły się od niej i dały jej wytchnienie.

Sądzimy, że zbrodnicze indywiduum poniesie zasłużoną karę.

RESTAURACJA
Resursy Obywatelskiej
ul. Sienkiewicza 1.
Wydaje obiady klubowe po 1 zł. 50 gr.
Wejście bezpłatne, najpiękniejszy lokal w Białymstoku.
Bufet obficie zaopatrzony w nowalijki sezonowe.
Przyjmujemy obstalunki na miejscu i na miasto w każdej ilości.
Kuchnia pod kierownictwem wybitnego fachowca.
511 ZARZĄD BUFETU

Z wędrówek po Grodzieńszczyznie

WIELKIE-EJSYMONTY

Okolica Wielkie Ejsmonty położona na trakcie: Krynki-Olekszyce Łunna i Indura - Brzostowica Wielka u wzgórza opodal rzeki „Wierecieja" ze swoim prastarym, pięknie odnowionym kościołem—posiada piękny widok. Plac kościelny, obok którego przerzynają się trakty — jest dość obszerny i do tego bardzo czysty. Przedstawia on ośrodek okolicy, obok którego na wzgórku Kościół, piękna i obszerna plebanja z budynkami gospodarczemi, Posterunek Policji Państw. Urząd gminy i nieco opodal Szkoła Powszechna. Za plebanją piękny, dość duży ogród owocy, a za kościołem stary cmentarz. Okolica ta dość zadrzewiona, przeważnie drzewami owocowemi. Naogół miejscowość ta dość cicha, nieruchliwa, gdyż położona jest w oddaleniu przeszło 20 klm. od miasteczek t. j. punktów targowych, jednak ostatnio, zwłaszcza w końcu ubiegłych kilku miesięcy roku bieżącego miejscowość ta znacznie została ożywiona: Urząd gminy przystąpił do budowy targowicy, która już została wybudowana według wymogów odnośnych przepisów, a w związku z tem już od kilku miesięcy została uruchomiona linja autobusowa. Komunikacja ta, pomimo nadania pewnego efektu tej okolicy — znacznie ożywiła tą okolicę, co łącznie z targowicą będzie stanowić ożywczą arterję gospodarczą. Prócz tego wybudowana według odnośnych przepisów targowica ta, znacznie upiększa daną okolicę pod względem estecznym.

Wszystko to, zostało dokonane zawdzięczając inicjatywie i wysiłkom Urzędu gminnego ku wielkiemu zadowoleniu całej ludności tej gminy, tem bardziej, że ożywienie tej miejscowości będzie stanowić jednocześnie podstawę realną nietylko pod względem gospodarczym, ale i odpowiedni postęp pod względem kultury. Nowe poczynania obudziły tutejszą ludność z apatji, zachęciło do wiary w poczynania swych przedstawicieli, dobrą wolę miejscowego Urzędu gminnego, tembardziej — że dzięki poczynaniom Urz. gm. przed kilkoma miesiącami Straż Ogniowa w Maciejewicach została należycie umundurowana, a ostatnio dla Straży w Wielkich-Ejsmontach, została zakupiona sikawka.

J. E.

Jest i taki zawód

Kto zna życie naszych zapadłych prowincji, spotykał się nie jeden raz z poglądami chłopów, iż kwestja „wygrania" lub „przegrania" sprawy w sądzie nie zawsze zależy od charakteru sprawy i słuszności którejś ze stron, ale od sprytu procesującego się kmiotka. Mają oni nawet niezawodny środek na „wygranie" sprawy, a takim magicznym środkiem jest, wynajęcie „zawodowego" świadka—krzywoprzysięzcę. Doprawdy, sumienie wstrząsa się na myśl o możliwości istnienia takiego „zawodu" a jednak naprawdę zawodowcy tacy istnieją i proceder taki się uprawia. Taki „zawodowy" świadek odgrywa rolę adwokata. Werbuje sobie klijentów, ustanawia cenę za „wystąpienie" i popisuje się ku pełnemu zadowoleniu swojego mocodawcy. Każdy może sobie takiego „fachowca" wynająć, zależnie od zaoferowanej sumy, lub wypitych kieliszków wódki. Stan ten jest naprawdę groźny i dla moralności potworny. Takie cyniczne kreatury trzeba bezwzględnie demaskować i tępić.

Kupujmy wyroby krajowe

Smętne wieści z Ostrołęki

(Korespondencja własna)

Magistrat Ostrołęcki, przed przeszło rokiem wpadł na kapitalny pomysł budowy targowych hal, aczkolwiek rzeźnia Ostrołęcka, to wzór nędzy i rozpaczy, jednak Magistrat wychodzi z założenia, że przecież takiemu bydlęciu, świni, czy cielęciu, to wszystko jedno w jaki sposób ginie, a mięso nabyte i tak i tak każda gosposia umyć przed pieczeniem, czy gotowaniem musi, więc hale potrzebniejsze, bo kupujący na straganach nie będą się latem prażyć na słońcu, a zimą marznąć na mrozie, w deszcz pod deszczem i t. d. i umyśliwszy od razu stante pede obstalował plan, przedstawił na posiedzenie Rady, zażądał uchwalenia na to pożyczki i t. d. i t. d. Tu zaczyna się tragedja, część Rady Miejskiej, ta pochodząca nie z rodu handlarzy—chce hale, a ta z rodu handlarzy — nie chce hal. Są zatargi nawet groźne „wotum superatum" (dosłownie) ale Magistrat robi swoje. Uzyskuje pożyczkę, zakupuje 330.000 cegły, wapno, i w trakcie jak ma przystąpić do budowy, to się zjawia znów inny wydatek, złotówki się rozłażą, więc cegła przeszła na skład przed Strażą Pożarną i tak se spoczywała.

Magistrat był winien raty Kuratorjum, które cierpliwie czekało na spłaty, lecz nie doczekawszy się, uzyskało tytuł sądowy i przekazało p. komornikowi Kaczyńskiemu. Ten czując się obywatelem miasta, kombinował jakby tu zrobić, by wilk był syty i owca cała, zasekwestruje meble w gmachu Magistratu, to naczem będzie pisał, czy to miły p. Krajewski, czy p. Biegański, a choćby i sam p. Kryształ biedzi się nad skombinowaniem podatkowych spraw, to Burmistrz i Ławnicy weksle mają podpisać i w prywatnem mieszkaniu, to nie szkodzi, one i tak obecnie nie wiele będą warte. Doszedł p. Komornik do tego, że meble narazie sprzedawać niema co, a wiedząc o zatargu Magistratu z częścią Rady, co do budowy hal, oraz o tem, że Magistrat rychło budowy nie zacznie, w myśl mądrego przysłowia, że i taki Salomon jak p. Adolf Krymkiewicz już Magistratowi z pustego nie naleje, zasekwestrował cegłę i w końcu przy powtórnej licytacji sprzedał chcąc: a) by Kuratorjum nareszcie swą należność otrzymało, b) by cegła się nie marnowała bez użytecznie, c) z chwilą jej rozsprzedaży, ci co nabyli, przystąpią do budowy i brać robotnicza, zarobi se na kawałek chleba. Perypetje z halami i cegłą, należałoby uważać za skończone.

Tymczasem okazuje się że nie, bo obywatele miasta podnieśli krzyk i gwałt, co jest? co za rządy miastem? co będzie?

Miasto płaciło za cegłę około 70 zł. za tysiąc, sprzedano po 15 zł. 20, najwyżej 32 zł. i tylko 204 tysięcy, gdzie reszta cegły, kto pokryje straty, uderzono w biedny Magistrat taranem „zgrozy, wołającej o pomstę do nieba" Magistrat zadrżał, udał się do swego radcy prawnego, ten wygotował piękne, jak pod względem stylistycznym, tak i prawnym, podanie do Sądu, by licytację unieważnić, bo była zmowa, bo p. Komornik, przeprowadzając formalny przetarg, postąpił nieformalnie i co główna, by cegły nie wydać tym, co nabyli takową i skarga ta jest już złożoną w Sądzie, a heca się w mieście zrobiła jeszcze większa. Pan Burmistrz rozpisuje listy do nabywców tej cegły, by nabytą cegłę z powrotem sprzedali Magistratowi, oferując im „uczciwy zarobek", ktory ma pokryć z własnej kieszeni. Czy sprzedadzą, to niewiadomo. O ile będzie wiadomo to w dalszej korespondencji napisane będzie. Jedno jest pewnikiem, że tą licytacją dotychczasowi zarządzający miastem sobie lauru nie przysporzyli.

Smętnik

Regulacja rzeki Gać i Jabłonki

Wykonując na szeroką miarę zakreślony plan regulacji na terenie powiatu łomżyńskiego jeszcze w lecie 1927 roku Dyrekcja Robót Publicznych przeprowadziła studja i pomiary do projektu regulacji rzeki Gaci z dopływem Jabłonki na łącznej długości 15,295 klm. Rzeka Gać stanowi lewoboczny dopływ rz. Narwi w powiecie łomżyńskim. W dniu 31 stycznia r. b. został wysłany do Min. Rob. Publ. projekt tej regulacji celem zatwierdzenia.

Koszt regulacji obliczono na **340000** zł., której wykonanie pokryją:

40 proc. z dotacji państwowej 136000 zł., 40 proc. udziału samorządu wojew. 136000 zł., 20 proc. udziału zainteresowanych członków przyszłej spółki wodnej 68000 zł. Razem 340000 zł.

Plan wykonania robót regulacyjnych przewidziano w okresie 5 lat. Dolina rzeki Gać pokryta trawami łąkowemi i w suche lata ta część jest pastwiskiem. Druga część doliny, należąca do rzeki Jabłonki jest zabagniona, pokryta kwaśnemi trawami na obszarze około 600 ha i często podlegająca wylewom.

Po wykonaniu projektowanej regulacji w znacznym stopniu wzrośnie jakość i ilość plonów z łąk osuszonych, a także grunta orne będą miały uregulowane odpływy dla ich odwodnienia.

Razem przyczyni ta meljoracja ogółowa polepszenie jakości i ilości plonów na obszarze około 916 ha.

W dalszym ciągu wykonano w jesieni 1927 r. studja i pomiary do projektu regulacji potoku Klimaszewki, lewobocznego dopływu rzeki Biebrzy w powiecie Szczuczyńskim od wsi Godlewo do ujścia na długości 20,425 klm. Projekt wykończono w roku bieżącym i dnia 17.IV r. b. przesłano do Min. Rob. Publ. do zatwierdzenia.

Koszt wykonania projektu obliczono na 330000 zł. z podziałem na:

40 proc. dotacji państwowej 133200 zł., 40 proc. udziału samorz. wojew. 133200 zł. 20 proc. udziału zainteresowanych członków spółki wodnej 66600 zł. Razem 330000 zł.

Plan wykonania robót rozłożono na lat 3.

Od Biebrzy potok Klimaszewka w górę do wsi Modzele leży w dolinie pokrytej grubą warstwą torfu położonego na piasku. Bezpośrednio przez wykonanie tych robót będzie osuszonych *600 ha łąk*, z których obecnie plony traw kwaśnych dają małowartościowe siano i w niewielkiej ilości.

Po wykonaniu projektowanej regulacji jakość siana i plonu zwiększy się wydatnie.

Oprócz tego projektowana regulacja potoku Klimaszewki pozwoli odwodnić znaczne obszary łąk, położonych w jego dorzeczu na obszarze około 3000 ha.

Zgubiono zaświadczenie Obywatelstwa polskiego, wydane przez Urząd gminy Łysków dn. 11.XII. 1926 r., za Nr. 4252, Siergiejowi Hryniukowi ze wsi Krupa, gm. Łysków, pow. Wołkowyskiego. Powyższe unieważnia się. 195

Zgubiono dowód tożsamości konia, klaczy gniadej, lat 12, wydaną Włodzimierzowi Popke, ze wsi Borodziczę, gm. Zelwa pow. wołkowyskiego, Powyższe unieważnia się. 548

Redaktor przyjmuje od godz. 14-15; telefon № 10-06 dodatkowy. Administracja czynna od godziny 9-15 i od 17-19 Telefony Redakcji: dzienny—10-06. nocny — 4-04. Rękopisów redakcja nie zwraca.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domów, lub przesyłką pocztową — 4 zł.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowej wysokości przed tekstem, —70 gr.; w tekście—80 gr.; za tekstem—25 gr.; kronika reklamowa, komunikaty—1 zł. za wiersz redakcyjny; drobne — 20 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne—50 proc. drożej; z zastrzeżeniem miejsca — 25 proc. drożej. Nekrologi 50 proc. taniej, dla poszukujących pracy 50 proc zniżki. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.
Układ ogłoszeń przed tekstem 5° łamowy, za tekstem 10° łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca: Wojewódzkie T-wo Lechja. Drukarnia A. ZBARA, Białystok. Redaktor Antoni Faranowski